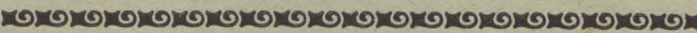


*nie ma
już*

Cena numeru 50 gr.

Rok III.  № 6 (24).

GAZETA POWIATU ŁUKOWSKIEGO

MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU ZWIĄZKU
POLSK. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. w ŁUKOWIE.



Łuków, dnia 1 czerwca 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komisja Likwidacyjna Spółdzielni Budowy Szkół Powszechnych w Łukowie — zawiadamia, że stosownie do art. 76 ust. o Spółdzielniach i art. 37 Statutu Spółdzielni, Walne Zebranie Członków Spółdz., odbyte w dniach: 2 lutego i 2 marca 1930 r. uchwaliły rozwiązanie Spółdzielni. Komisja Likwidacyjna wzywa wszystkich członków i wierzycieli Spółdzielni do zgłaszania swoich pretensyj do dnia 30 czerwca 1930 r. na ręce członka komisji Likwidacyjnej p. Antoniego Maksymiuka — Łuków inspektorat szkolny.

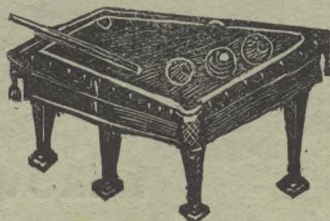
Niezgłoszenie pretensyj do dnia 30 czerwca 1930 r. spowoduje przelanie udziałów, których zwrotu nie zażądano, na fundusz stypendjalny. P. P. nauczycieli i nauczycielki prosimy o podanie niniejszego komunikatu do wiadomości miejscowych udziałowców, posiadających niepełne i pełne udziały w Spółdz. Budowy Szkół Powszechnych w Łukowie.

15-IV-1930 r.

Komisja Likwidacyjna.

MAGAZYN MÓD I GALANTERJI**p. f. MARJA****w Łukowie, ul. Piłsudskiego 11****poleca na nadchodzący sezon wiosenny:**

kapelusze damskie, męskie, dzieci-
cinne i wielki wybór galanterji jak:
pończochy, rękawiczki, torebki skó-
rzane, przybrania do sukien i t. p.
oraz wszelkiego rodzaju perfumerje
i kosmetyki.

CENY KONKURENCYJNE.**NA RATY!****NA RATY!****Wyrób mebli miękkich****otoman, kozetek, materaców,
krzesel i garniturów salonowych****IZRAEL SZPRINGER****w Łukowie, ul. Siedlecka № 14.**

GAZETA POWIATU ŁUKOWSKIEGO

MIESIĘCZNIK

WYDAWNICTWO ODDZIAŁU POW. ZWIĄZKU POLSK. NAUCZ. SZKOŁ POWSZECHNYCH W ŁUKOWIE.

Rok III.

Łuków, dnia 1 czerwca 1930 r.

Nr. 6 (24).

O ZORGANIZOWANIE DOMU LUDOWEGO W ŁUKOWIE.

Już kilkakrotnie poruszana była na łamach Gazety Powiatu Łukowskiego sprawa zorganizowania Domu Ludowego. Sprawa ta jest aktualną od 7 grudnia 1921 roku. Na przeszkodzie realizacji stoi wszechpotężny wpływ dotychczasowych lokatorów gmachu Domu Ludowego.

Przed wojną światową, a więc za rządów zaborczych, Towarzystwo Trzeźwosci, popierane przez rząd rosyjski, wybudowało gmach Domu Ludowego, w którym to na piętrze odbywały się zebrania oraz przedstawienia teatralne, na parterze, oprócz lokalu dla orkiestry Straży Pożarnej, była herbaciarnia, w której mogli znaleźć tani posiłek i odpoczynek mieszkańcy okolicy zarówno jak i przybywający do Łukowa z dalszych stron powiatu.

Od 1915 do 1918 roku mieścił się we wspomnianym gmachu szpital niemiecki; po rozbrojeniu Niemców ulokowaną została milicja ludowa, a wreszcie Magistrat wynajął połowę apteki p. Kaczyńskiego, w drugiej zaś połowie rozlokował się Klub Miejski. Piętro oddane było Zarządowi Obwodu Związku Strzeleckiego. Związek Strzelecki wybudował podjum sceniczne i usiłował prowadzić, obok przysposobienia wojskowego, również pracę oświatową, a ponieważ Towarzystwo „Ogniwo” nie miało lokalu, przeto Zarząd Związku Strzeleckiego przyjął wspomniane T-wo jako sublokatora.

Sublokator zastosował murzyńską etykę. Korzystając z nieprzychylnego podówczas stosunku władz do Związku Strzeleckiego, wydzierzał w ten sposób I piętro gmachu, usuwając Związek Strzelecki na bruk. Upłynęło od tego czasu 10 lat. Możemy więc na podstawie obserwacji stwierdzić, że gmach Domu Ludowego nie spełnia swego zadania.

Jeżeli chodzi o T-wo Ogniwo, to nie przynosi ono szkody—nie daje jednak

wiele pożytku. Niewidoczne są jego wyniki pracy dla szerokich mas Łukowa i okolicy.

Prowadzenie biblioteki publicznej nie jest zasługą T-wo „Ogniwo”, a jedynie rodziny p-stwa Nowińskich, częściowo subsydjum Sejmiku.

Organizacja i dorobek teatru amatorskiego, to praca p. Józefa Bagieńskiego. Cała działalność gospodarcza i finansowa opiera się niemal całkowicie na nadmiernych opłatach za wynajęcia sali na zebrania i przedstawienia. Dotychczasowe zarządy, ani też całe T-wo nie usiłowały pracy swej pogłębić, nie wyciągnąć ręki do ludności robotniczej i rzemieślniczej, czy wiejskiej, a natomiast opierały się o nieliczną warstwę tak zwanej inteligencji. To też instytucja o takim charakterze zamiera i niewątpliwie upadnie po ewentualnym wyjeździe kilku jednostek, utrzymujących ją przy życiu.

O aptecę p. Kaczyńskiego była już wzmianka w Gazecie, że jest to przedsiębiorstwo wspomnianego pana, niezwiązanego niczem z Łukowem.

Co do Klubu, to jest rzeczą wiadomą, że instytucje takie istnieją po różnych miastach, to też nie mamy nic przeciwko Klubowi, byleby on nie zajmował części gmachu Domu Ludowego i nie utrudniał istnienia tegoż.

Pragnąc zorganizować Dom Ludowy w Łukowie, Sejmik Powiatowy na wniosek byłego członka Sejmiku p. Józefa Górczyńskiego, w dniu 7 grudnia 1921 roku, wyniósł uchwałę o uzyskanie gmachu Domu Ludowego na cele prawdziwie kulturalne i oświatowe tutejszego powiatu.

Na wniosek p. Jana Kulika z Dąbia, członka Sejmiku i Wydziału Powiatowego, wspomniana uchwała została ponowiona przez obecny Sejmik w dniu 28 lutego 1929 roku, a Wydział Sejmiku Powiatowego wystąpił do Okręgowej

Dyrekcji Robót Publicznych o rozwiązanie umowy dzierżawnej z Klubem Miejskim, apteką p. Kaczyńskiego i wydzierżawienie gmachu Sejmikowi na Dom Ludowy.

W dniu 10 grndnia, ubiegłego 1929 roku, przedstawiciel tutejszego Sejmiku, Stanisław Kruczek, zgłosił na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej następujący wniosek:*) „Rada Wojewódzka, zważywszy, że wybudowany Dom Ludowy w Łukowie przez Towarzystwo Trzeźwości został przejęty przez państwo i wydzierżawiony przez Okręgową Dyрекcję Robót Publicznych w Lublinie Klubowi Miejskiemu, aptecę p. Kaczyńskiego i T-wu „Ogniwo“, że wydzierżawienie wspomnianem instytucjom Domu Ludowego przekreśliło możność zorganizowania Domu Ludowego w Łukowie, że istnienie Klubu Miejskiego, w którym są sprzedawane alkohole oraz odbywa się gra w karty, jest przeciwstawieniem celowi, jakiemu miał służyć wybudowany Dom Ludowy jeszcze za rządów zaborczych, że Sejmik Powiatowy w Łukowie dwukrotnie powziął uchwałę wydzierżawienia gmachu na zorganizowanie Domu Ludowego (7/XII 1921 r. i 23/II 1929 r.), przeto z wyżej wymienionych względów Rada Wojewódzka zwraca się do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych z prośbą o rozwiązanie umowy przynajmniej z Klubem Miejskim w Łukowie i wydzierżawienie bodaj lokalu po Klubie Sejmikowi na zorganizowanie Domu Ludowego i umieszczenie w tym lokalu muzeum rolniczego, świetlicy i organizacji rolniczych“.

Wniosek ten został jednogłośnie uchwalony przez Radę Wojewódzką.

Niezależnie od powyższego, niżej podpisany był u Dyrektora Okręgowej Dyrekcji R. P., gdzie został poinformowany, że kontrakt z apteką zostanie rozwiązany, a natomiast sprawa rozwiąza-

nia umowy z Klubem nie została zdecydowaną.

Upłynęło już blisko 6 miesięcy od posiedzenia Rady Wojewódzkiej, a sprawa nie posunęła się naprzód. Słyszymy, że p. Kaczyński poszukuje lokalu, gdyż zamierza opuścić zajmowany w Domu Ludowym z dniem 1 października.

W sprawie opuszczenia lokalu przez Klub dotąd cicho.

Ani na chwilę nie możemy przypuszczać, że miarodajne czynniki, w pierwszym rzędzie p. Starosta, w Województwie czy w Ministerstwie Robót Publicznych, na żądanie Klubu Miejskiego, powstrzymują swą decyzję odnośnie rozwiązania umowy z Klubem, a natomiast wierzymy, że niedaleka jest chwila, kiedy zostanie zorganizowany Dom Ludowy.

Ponieważ niektórzy Członkowie Wydziału Powiatowego zabiegają o zorganizowanie rocznego niedzielnego uniwersytetu rolniczo-społecznego, do którego przyjeżdżaliby w ciągu 10 miesięcy (w niedzielę) drobni rolnicy, mający wykształcenie przynajmniej w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej, a w związku z tem świetlicy dla organizacji młodzieży wiejskiej i miejskiej, czytelnicy pism i gazet, jadłodajni, centrali bibliotek wędrownych, przeto zrealizowanie powyższych planów uczyniłoby gmach Domu Ludowego powiatową siedzibą centralną organizacji oświatowych i społecznych.

Kończąc, wyrażamy nadzieję, że większość członków Klubu Miejskiego, uznając potrzebę istnienia Domu Ludowego, przeprowadzi na nadzwyczajnem zebraniu uchwałę, na mocy której Klub Miejski, nie czekając na rozwiązanie umowy, dobrowolnie wynajmie na swoją siedzibę inny lokal i opuści dotychczas zajmowany, przyczyniając się w ten sposób do natychmiastowej organizacji Domu Ludowego.

Stanisław Kruczek

Wyciąg z protokołu Rady Wojewódzkiej.

DO WALKI Z POŻARAMI!

Powiat łukowski od pewnego czasu ogarnęła klęska pożarów, która z każdym rokiem zwiększa się w sposób zaskakujący. To samo zjawisko zresztą widzimy nietylko w naszym powiecie i województwie, lecz prawie w całej Polsce.

Do 15 maja b. r. tylko w II rejonie strażackim powiatu łukowskiego (okolice Adamowa) w ciągu czterech miesięcy

wynikło około 20 pożarów, które zniszczyły majątku narodowego na zgórą 300.000 zł., nie licząc wysiłku Ochotniczych Straży Pożarnych (zniszczenia taboru i t. p.). Rok ubiegły był dla powiatu tutejszego wprost klęską, ze względu na masowe pożary, które zniszczyły następujące osiedla: Serokomłę, Szczalib, Burzec, Charlejów i wiele innych.

Początek roku bieżącego przedstawia się groźniej, a to ze względu na przyczyny powstawania pożarów. Otóż na te 20 pożarów był jeden wypadek od pioruna, kilka podpałek, kilka pożarów powstało przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Pewna liczba pożarów powstała z niewyjaśnionych przyczyn.

Właśnie w tej ostatniej tkwi wielkie niebezpieczeństwo. Po jednym takim pożarze, jeden z gospodarzy zwrócił mi uwagę, że próżne są nasze wysiłki, bowiem pożary najczęściej powstają wskutek tego, że jest za duża asekuracja. Na poparcie tego przytoczył mi następujący przykład. W pewnej miejscowości była do sprzedania stodoła, za którą właściciel żądał 3000 zł., kupujący dawał tylko 2500 zł. Po pewnym czasie wybuchł pożar tej stodoły z niewyjaśnionej zupełnie przyczyny i właściciel otrzymał asekuracji około 5000 zł. Inny znowu przykład: pożar, z niewyjaśnionej przyczyny, zniszczył oborę. Właściciel szacuje wartość zniszczonego budynku na około 500 zł. Asekuracji otrzymuje 1000 zł.

Ponieważ pożary z niewyjaśnionej przyczyny już dawniej mnie ciekawiły, zadałem sobie trud zbadania i okazało się, że naprzykład osada włościańska, składająca się ze średniego domu wiejskiego, obory i stodoły jest asekurowana na 12000 zł., kiedy wartość jej faktyczna nie przenosi 7000 zł.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zwrócił się do społeczeństwa z odezwą i wyznaczył nawet nagrody pieniężne za wykrycie sprawcy podpalania. Środek ten w części jest tylko skuteczny. Do walki z pożarami musi stanąć całe społeczeństwo na czele swych Władz Państwowych i samorządowych oraz wszystkich organizacji. Rozpocząć walkę winno strażactwo pow. łukowskiego na czele ze swym Okręgowym Związ. Straż. Pożarnych w Łukowie, zwołując natychmiast nadzwyczajny zjazd Straży Pożarnych powiatu łukowskiego, na którym winno omówić i wskazać najskuteczniejsze środki zapobiegawcze masowemu rozwojowi pożarów.

Wł. Próchniewicz
nacz. II rej. Straż. Pożarn.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.

Jubileuszowy Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża.

W czerwcu roku bieżącego upływa 10 lat od chwili założenia Oddziału P. C. K. w Łukowie. Zarząd P. C. K. ukonstytuował się 15. 7. 1920 r. następująco: Prezes Ks. K. Kwiatkowski, vicepr. p. Przedpełski, sekretarz — p. Podoska, skarbnik — p. Chruściel, członkowie: p. J. Domańska, p. A. Olszewski i szefowie sekcji żywn., finans. i sanit. p. Ż. Lewicki, p. M. Liszewska, p. St. Chącińska, p. M. Orłowski, p. Bartoszewicz, p. Skarżyński, p. Łopuska, p. St. Raczyński, p. St. Kłoczewski, p. M. Zawadzka, p. Szmidt i p. Kublicki.

Wszyscy prawie pamiętamy te chwile, tak groźne dla Państwa, a tak podnieście heroizmem wysiłku ogółu obywateli w jednym wielkim celu — w celu obrony ziemi polskiej przed najazdem hordy bolszewickiej zespolone. Poszły zastępy na front ofiary synęły się hojnie, front przybliżał się i olbrzymie potrzeby były rannych, chorych i głodnych żołnierzy oraz ludności bezdomnej, wysiedlanej z pasa przyfrontowego. Wówczas Łukowski P. C. K. stanął do apelu i zadania swe spełniał

zaszczytnie. Zorganizowano sekcje żywnościową i sanitarną, których członkinie dzień i noc na zmianę dyżurowały na stacji kolejowej, udzielając pomocy rannym i chorym w przechodzących pociągach. Maj. Kock zaofiarował P. C. Krzyżowi leczenie 10 łżej rannych żołnierzy lub rekonwalescentów, wieś i dwory składały płótno, przysyłały mleko i inne ofiary w naturze, harcerze zmobilizowani, pełnili służbę łączności w P. C. K. Utworzono sekcję opieki nad uchodźcami, opieki nad rodzinami ochotników i kilka in. sekcji intensywnie pracujących. Zapał ofiarności opanował wszystkie umysły. Był to czas wyścigu pracy i świadczenia dobra bliźnim, pod sztandarem P. C. K.

Nadszedł czas pokoju — sekcja oświatowa P. C. K. działa pod kierunkiem p. C. Nowińskiej. Prowadzone są kursy rolniczo-oświatowe dla żołnierzy 35 pp. w Łukowie.

W 1925 r. P. C. K. zaopatruje się w wozy sanitarne. W 1926 r. urządzony został kurs sanitarno-pielęgniarski, który ukończyło 28 pań. Rok ubiegły zaznaczył się wspólnym, zgodnym, wielkim czynem L. O. P. P. i P. C. K. przez

zorganizowanie kursów ratownictwa przeciwgazowego dla podinstruktorów; wykładów słuchało 35 osób, egzamin zdało 24 osoby. W ciągu swej pokojowej pracy łukowski P. C. K. śpieszył z pomocą powodzianom, pogorzelcom w Kocku, Domaszewnicy i ofiarom katastrofy, spowodowanej wybuchem prochowni pod Krakowem.

To jest przeszłość P. C. K.—a oto teraz zbliża się Tydzień Jubileuszowy P. C. K., który trwać będzie od 1 do 8. VI. włącznie o programie następującym: w dn. 1. VI. o godz. 9 rano odbędzie się w kościele po-pijarskim uroczysta Msza św., po nabożeństwie kwesta przy stolikach i na ulicach miasta. W południe przejadą przez miasto korowody młodzieży na rowerach z odznakami i ulotkami P. C. K., wieczorem koncert.

W dn. 2 b. m.—sprzedaż nalepek na na okna; 4.VI. „Czarna kawa“ w „Ogniwie“, 5 i 6. VI. wenta w sklepach, 7.VI. zabawa dla dzieci i 8.VI. kwesta. Tydzień ten jest pod hasłem: „Pomóż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ratować Ciebie“. Niech wysiłki Komitetu Tygodnia P. C. K., zmierzające do uświetnienia Tygodnia, będą poparte czynnie przez publiczność łukowską, i tydzień ten niech będzie uwieńczony wspaniałymi wynikami, gdyż stoją przed nami zadania wielkie w dziedzinie pogotowia sanitarnego.

Członkini P. C. K.

K. Waszczukówna.

Z życia „Rodziny Policyjnej“ w Łukowie.

Dnia 22 września 1929 r. zawiązane zostało w Łukowie stowarzyszenie pod nazwą „Rodzina Policyjna, Koło Miejsce w Łukowie“.

Myśl założenia Stowarzyszenia powstała w Warszawie, z inicjatywy p. Jagrym-Maliszewskiej, a stamtąd rozeszła się na okręgi i powiaty.

Celem Stowarzyszenia Rodziny Policyjnej jest: a) samopomoc wśród rodzin policyjnych funkcjonariuszów zarówno służby czynnej, jak i emerytowanych, b) wytworzenie łączności ideowej i rozbudzenie życia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego wśród rodzin policyjnych.

Dla osiągnięcia powyższego Zarząd postanowił: 1) gromadzić fundusze, 2) otoczyć opieką najbliższe rodziny po zmarłych funkcjonariuszach P. P., 3) przychodzić z pomocą rodzinom policyjnym, przez otoczenie dzieci członków —opieką, 4) organizować zebrania towarzyskie, wykłady, odczyty i t. p.

Zarząd, przystępując do realizowania wytycznych, musiał pomyśleć o funduszach i w tym celu urządził w karnawale 2 zabawy taneczne i jedną dla dzieci policjantów.

Urządzenie zabaw nie było jedynym celem uzyskania funduszy, bowiem chodziło również o zapoznanie się członków, życie wspólne, oraz stworzenie im

STANISŁAWA ZABOROWSKA

C U D A K.

III.

Skończyły się wakacje, Wąłkowa zapisała chłopaka do szkoły, obiecując, że tam go będą dopiero setnie „leli“. Pierwszego dnia poszedł do szkoły i ta na nim zrobiła bardzo dobre wrażenie, w szczególności klasa. Biała, wysoka, jasna, zawieszona obrazami, ozdobiona barwnymi szlakami, z firankami z bibuły u okien, ogromnie podobała się Wąłkowi. Siedząc cichutko w ławce, gapił się szeroko rozwartymi oczyma na obrazy, pośród których zobaczył i swego znajomego Kościuszkę, do którego uśmiechnął się uradowany. Niebardzo zajmowały Wąłka litery, rachunki nudziły go, on dopiero żył na rysunkach. Tylko że „pan“, jak sam mawiał, nie umiał rysować, a więc specjalnego nacisku na rysunki nie kładł. Razu pew-

nego Wąłek otrzymał zeszyt rysunkowy. Oczywiście nie posiadał się z radości. W domu rzucił się gorączkowo do pracy i zarysował go rozmaitemi krzywasami i potworami od okładki do okładki. Bo i czegoż tam nie było! Wszystko, co chłopakowi tylko pamięć nasuwała, uwiecznił w zeszycie. Jakże się jednak rozczarował i zawstydyził, gdy nazajutrz „pan“, zobaczywszy zeszyt, zgorszył się jego stanem.

— Cóż to znaczy? Dlaczego zarysowałeś odrazu cały zeszyt? Nie rób tego więcej! Przecież zeszyt musi wystarczyć ci na czas dłuższy. Oj, ty rysowniku! — udobruchał się „pan“, oglądając inne rysunki. Od tej pory jakoś markotno było Wąłkowi, że „pan“ go upominał, głowił się nad rachunkami, składał w domu mozolnie litery w wyrazy, uważał w szkole, jak mógł najlepiej, otwierając szeroko swe pogodne oczy, ażeby nie uronić ani jednego słowa, ażeby znów nie postąpić niewła-

środowiska, w którym czuliby się swojsko, czego do tej pory w Łukowie nie było.

Pierwsza zabawa, urządzona dnia 9.II.1930 r. w sali „Oaza“, odpowiedziała zupełnie zadaniu. Nastrój był naprawdę rodzinny, swojski, wszyscy bawili się ochoczo i wesoło. Czysty dochód z tej zabawy wynosił 106 zł.

Wkrótce członkowie zwrócili się do Zarządu Koła Miejscowego z prośbą o urządzenie jeszcze jednej zabawy i ta odbyła się dnia 3 marca 1930 r. również w sali „Oaza“.

Okazało się, że Rodzina Policyjna w Łukowie nie tylko ma rację bytu, ale posiada również wielu sympatyków. Na zabawę przybyło przeszło 200 osób, które bawiły się również wesoło. Zysk wyniósł 301 zł.

Poza tem dnia 23.II.1930 r. w pokojach Komendy Powiatowej, pięknie przystrojonej, odbyła się „Zabawa dla dzieci“, na którą złożyły się marsze, zabawy, wybór króla „Migdała“ i królowej „Rodzynki“, deklamacje i wspólna herbatka z pączkami. I na tę zabawę przybyło około 40 dzieci z poza policji. Nastrój był miły i wesoły. Nawet i ta zabawa, jakkolwiek nie liczono na zyski, przyniosła 18 zł. 78 gr.

W dalszym ciągu swej działalności, zorganizowała Rodzina Policyjna dla swych członków odczyt, który wygłosił p. Cetnarski, na temat: „Alkohol i jego wpływ na zdrowie człowieka“. Odczytu

wysłuchali prawie wszyscy członkowie z Łukowa, a nawet część z powiatu.

Zebrania Zarządu i członków odbywają się stale w pierwszy czwartek—po pierwszym każdego miesiąca. Na zebraniach tych omawia się sprawy Stowarzyszenia, jakoteż projekty przyszłej pracy. Postanowiono w najbliższym okresie urządzić w biurze Komendy Powiatowej zebranie towarzyskie z podwieczorkiem, wielką loterię fantową (12 czerwca b. r.), zorganizować kółko dramatyczne i półkolonje dla dzieci w okresie wakacyjnym.

Inne zamierzenia Rodziny Policyjnej napotykają na poważne trudności z powodu braku funduszy.

Puziowa Rozalja.

Łukowski Powiatowy Komitet P. W. i W. F.

Okólnikiem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych zostały wprowadzone zmiany w organizacji Komitetu Przy sposobienia Wojsk. i Wych. Fizycznego. Obecnie Komitet składa się z następujących organów wykonawczych:

- a) Prezydium.
- b) Wydział Wykonawczy Komitetu.
- c) Sekcje: administracyjno-gospodarcza, wychowania społecznego i propagandy, wychowania fizycznego i przy sposobienia wojskowego.

ściwie. Wzdychał jednak w głębi duszy, aby przejść do drugiego uddziału, gdzie uczyła „pani“, która podobno jak mawiały „starszaki“, była dobra. Czasem widywał ją Wacek w sieniach, gdy przechodziła do klasy, wtedy stawał, kłaniając się jej czapką niezgrabnie do ziemi, a nie mogąc wykonać ukłonu, zginał śmiesznie kolana w półprzysiadzie, wlepiając w nią duże, jasne, o przejrystym spojrzeniu oczy.

— Dziewcyzna, cudak dziewczyna! — chichotały w kącie dzieci z drugiego oddziału, lecz pani uśmiechała się do niego mile, kilka razy pogłaskała go nawet po ostrzyżonej głowie. Czula do tego naiwnego, niezgrabiasza o smutnych, rozmarzonych oczach, nieprzepartą sympatię. Chłopak nie znał do tej pory takiego uśmiechu, nie znał takiej pieśczoły delikatnej ręki, one zalewały mu duszę warem niebywałego szczęścia, oczy zasnuwały mgłą wzruszenia. „Pani“ stała się dla niego jakimś bóstwem

opiekuńcem, jasnością jego szarego, smutnego życia, spojrzenie jej błękitnych, skupionych oczu, wystarczało mu na długie dni, dodawało jaśni jego myślom, które teraz marzyły tylko o tem, by zwrócić na siebie uwagę pani, by zostać znowu pogłaskanym. Na widok pani robiło mu się cieplej w duszy, doświadczał tak miłych wzruszeń, jakich do tej pory nie znał. Za nic naprzykład nie chciałby postąpić tak, aby „pani“ na niego zmarszczyła brwi, jak wtedy, gdy gniewała się na Mietka Łaskowskiego, słysząc, że ten przezywa Wacka „cudakiem“. Gdy wchodziła do ich klasy, zawsze oczy jej z zadowoleniem spoczywały na tym małym, jak go nazywała w duszy, marzycielu, w którym widziała jakieś pokrewieństwo duchowe. Raz nawet „pani“ o coś pytała „pana“, wskazując oczyma na Wacka, któremu serce poczęło bić jak młotem. „Pan“ o czemś, śmiejąc się, opowiadał, wreszcie kazał wyjąć zeszyt rysunkowy Wackowi i po-

Kierunek w pracy nadaje ogólne zebranie Komitetu, zadaniem którego jest:

1) ustalanie ogólnego planu działania Komitetu na rok bieżący i na lata przyszłe;

2) uchwalanie preliminarza budżetowego i planu realizacji;

3) w razie potrzeby, uchwalania zmian w planie realizacji budżetu;

4) przyjmowanie sprawozdań od kierowników sekcji, akceptowanie ich działalności i udzielanie im dyrektyw co do dalszej pracy.

W skład ogólnego Komitetu wchodzi: starosta Makowski—przewodniczący, p. Białecki Dyr. Gimn. Żeńsk., por. Czaporowski, Dr. Kiernicki L., p. Koziaż Fryd., p. Nowiński, p. Nowacki, — sekretarz, p. major Uszyński, p. Pypec J. i p. Strzałkowski K. Insp. Szkolny.

Prezydium Komitetu. Zadaniem Prezydium jest:

Rozpatrywanie i załatwianie spraw bieżących mniejszej wagi oraz spraw niecierpiących zwłoki, prowadzenie korespondencji Komitetu, układanie porządku dziennego ogólnych zebrań Komitetu, oraz zebrań wydziału wykonawczego, reprezentowanie Komitetu nazewnątrz;

W skład Prezydium wchodzi:

Przewodniczący—starosta Makowski, Powiat. Komendant P. W. por. Czaporowski, p. Nowacki sekretarz.

Wydział Wykonawczy Komitetu. Zadaniem wydziału wykonawczego Komitetu jest:

koordynowanie działalności sekcji, czuwanie nad postępowaniem prac w poszczególnych sekcjach, w myśl uchwał komitetu oraz w myśl zarządzeń władz p. w. i w. f.

W skład wydziału wykonawczego Komitetu wchodzi:

Przewodniczący—starosta Makowski, przedstawiciel władz wojsk. major Uszyński, Pow. Komendant P. W. por. Czaporowski, sekretarz Nowacki i kierownicy sekcji—Nowiński T., Pypec J. i Koziaż Fryd.

Sekcje dzielą między sobą całość kształt prac Komitetu w następujący sposób:

Sekcja administracyjno-gospodarcza: zdobywa środki materialne dla komitetu, układa preliminarz budżetowy i plan realizacji, administruje posiadanymi przez komitet budynkami, salami gimnastycznymi, boiskami, strzelnicami, pływalniami i t. p. prowadzi prace inwestycyjne, zakupuje sprzęt, broń małą kalibrową, amunicję, umundurowanie i t. p. Zgodnie z uchwałami Komitetu, przeprowadza kontrolę celowości i sposobu wydatkowania zapomóg, udzielonych organizacjom p. w. i w. f., przedstawia komitetowi sprawozdanie ze swej działalności.

Kierownikiem sekcji jest p. Nowiński.

Sekcja wychowania społecznego i propagandy: organizuje święta p. w. i w. f., uroczyste obchody, odczyty propagan-

kazywał „pani“ jego rysunki. „Pani“ nie śmiała się wcale, przyglądając się rysunkom, tylko raz po raz podnosiła i marszczyła brwi, nad czymś rozmyślając. Wacek patrzył z najwyższym niepokojem, obawiając się, by „pani“ nie rozgniewała się na niego. Tymczasem „pani“ wolno złożyła zeszyt i zamyśliła, podała go „panu“ ze słowami:

— Bardzo zdolny, zapowiada wybitny talent w rysunku. Ciekawam, jakby operował barwami!

— Doprawdy?! — zdziwił się „pan“ niebyswale. — Co pani mówi!

Niedługo ziściły się marzenia Wacka. Dostał kredki i to od „pani“, a w dodatku zeszyt. Jakże się czuł szczęśliwym, gdy go „pani“ chwaliła za rysunki, przeglądając zeszyt. Wyraźnie słyszał, jak powiedziała, zwróciwszy się do „pana“:— świetnie! Nie rozumiał tylko, co to znaczyło, chociaż był pewny, że to o nim mowa.

Tymczasem zbliżała się zima. Zmarznątą grudą grubą warstwą pokryły

śniegi, których niemal z każdym dniem przybywało. Wacek w dużej, wiatrem podszytej bluzie ojcowej i podartych bucikach z dziurami nawylot dwa razy dziennie przemierzał te zimne, zaśnieżone pola, które zdawały się wydłużać i nie mieć końca dla skostniałego z zimna dziecka. Blisko dwa kilometry musiał brnąć w śniegu, ażeby z tak oddalonej kolonii, jak Władysławów, dobić się na koniec Ciężkiego, gdzie pod lasem, przy drodze stała szkoła. Jak zbawienia wyglądał jej w swej moralnej wędrówce. Czasem zdawało się chłopcu, że nie dojdzie, że padnie wśród tych pustych pól, aby się więcej nie podnieść. Na płacz mu się zbierało. Zgrabiałemi od zimna rękoma unosił długie poły ojcowej bluzy, które utrudniały mu tylko wędrówkę, zbierał ostatki siły i z wysiłkiem wydobywał się ze śniegu, ażeby po kilku krokach zapaść jeszcze głębiej w śnieg.

Nie dziw więc, że dziecko przybladło jeszcze bardziej, że nogi pod nim

dowe, akademje i t. p., mające na celu krzewienie cnót obywatelskich i żołnierskich wśród członków organizacji p. w. oraz propagandę wśród społeczeństwa idei przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, otacza opieką moralną i organizuje pracę w oddziałach p. w., udziela pomocy w pracy oświatowej stowarzyszeniom i organizacjom p. w. i w. f., składa sprawozdania ze swej działalności komitetowi.

Kierownikiem sekcji jest p. Pypec J.

Sekcja W. F. i P. W.: organizuje imprezy sportowe, pokazy gimnastyczne, zawody wojskowo sportowe i t. p. współdziała z powiatowym komendantem p. w. w organizowaniu większych ćwiczeń wojskowych, zawodów strzeleckich, marszowych i t. p., czuwa nad dostatecznym zaopatrzeniem powiatu w instruktorów p. w. i w. f., otacza opieką lekarską w. f. i p. w. w jednostkach i stowarzyszeniach p. w. oraz klubach sportowych, dokonyując przeglądów lekarskich wśród ćwiczących się i uprawiających sporty i kandydatów na kursy w. f. i p. w., występuje z inicjatywą i współdziała z władzami p. w. w organizowaniu poradni sportowo-lekarskich, czuwa nad higieną budynków i urządzeń sportowych, mających służyć w. f. i p. w. opracowuje i przedstawia komitetowi wnioski co do potrzeb wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego na terenie powiatu, opracowuje i przedkłada Komitetowi sprawozdania ze swej działalności.

Kierownikiem sekcji jest Koziarz Fryd.

Każdy Kierownik sekcji dobiera sobie członków z poza Komitetu, których liczba nie przekracza 10-ciu — sekcje odbywają posiedzenia raz na miesiąc.

Na posiedzeniu Komitetu w dniu 16 kwietnia postanowiono na wniosek Koziarza Fryd. teren powiatu łukowskiego podzielić na ośrodki, w których będzie się skupiała cała praca P. W. i W. F. Ośrodki te powstaną w Kocku, Stoczku, Trzebieszowie, Adamowie i Staninie.

Ośrodki powiatowe będą współpracowały z Powiatowym Komitetem, używając od niego pomoc i poparcie w sprzęcie sportowym.

Na terenie m. Łukowa postanowiono na wniosek niżej podpisanego urządzić plac do gier sportowych przy ulicy Międzyrzeckiej, z którego korzystać będą szkoły powszechne № 2 i 4 oraz organizacje prowadzące gry sportowe. Boisko posiadać będzie 2 place do siatkówki, 1 plac do koszykówki i 1 do gimnastyki. — Dzięki niezmordowanej pracy p. dyr. Białeckiego plac ten będzie oddany w krótkim czasie do użytku.

Koziarz Fryderyk.

Z życia Hufca Harcerskiego.

Harcerstwo w bieżącym roku szkolnym wzmogło się na sile, o czym mogą świadczyć liczne drużyny harcerskie, powstające na terenie powiatu. Do zano-

drzały i gięły się ze zmęczenia, a ze zdrtwiałych rąk wypadł ołówek. Był to raczej już cień dziecka.

Po powrocie do domu czuł zamęt w głowie, senność go ogarniała i apatia, a siedząc z książką w ręku przy komini, daremnie wpatrywał się w długą, czarną linię wyrazów. Ani jednego z nich nie mógł przeczytać. Tak najczęściej siedział do mroku, bo wtedy wracała matka. Walkowa, uprzątnąwszy w izbie, wynosiła się z kądzielą do Boguszków, nie mogąc patrzeć na chłopaka, siedzącego na niskim stołeczku przed kominem, wpatrującego się dziwnym, zmartwiałym wzrokiem w płonące szczapy. Pod wpływem ciepła budziła się jego dusza z odrtwienia, przypominała mu się szkoła, koledzy. Zdawało mu się, że obok niego siedzi „pani” i „opowiada bajeczki”. Marzył.

A tymczasem Walkowa, siedząc pośród gospodyń ze swą kądzielą, dawała upust wezbranej rzece swych utrapień,

rozwodząc się szeroko nad wadami swego cudaka, z którym „nijak nie mogła dojść do ładu”.

Nie wiedziała tylko, że nie pozyska dziecka wraz z jego marzeniami, światem zainteresowań przy pomocy bicia i krzyku. Nie rozumiała Wacka. On był dla niej wyrodkiem, cudakiem, gapą, próżniakiem, półgłupkiem. Nie umiała otoczyć jego ciepłem matczynym, a dziecko, czując ten chłód, pozostawione samemu sobie, zamknęło mocno swą duszę, w której stworzyło sobie świat inny, piękny, jemu odpowiadający.

Mróz z dnia na dzień się zwiększał, ginęło bydlę w oborach, drzewa marzły w sadach, zguba nieubłagana zawiśła nad wszelką biedotą. Mróz dochodził już do 20°. Z pogodnego, jakby lodem ściętego nieba, spoglądało blade złote słońce, roziskrzając tysiącami barw tęczyowych, subtelnych zaśniewone pola. Białych puch szronu, niby watę, otulił wszystkie gałązki drzew. Wacek napró-

owania mamy drużyny w Stoczku, Kocku, Zastawiu, Białobrzegach, Okrzei, Hucie-Dąbrowej i Trzebieszowie. Ruchem tym kierują przeważnie nauczyciele szkół powszechnych, którzy uporać się z wszelkiego rodzaju trudnościami, nie mając sił fachowych, sami nie posiadając wyszkolenia harcerskiego. Hufiec miejscowy przychodzi z wszelką poradą, nawiązuje kontakt z ośrodkami harcerskimi zapomocą wycieczek miejscowych drużyn. Na wycieczkach drużyny zapoznają się wzajemnie i przeżywają wspólnie kilka godzin w atmosferze harcerskiej. Ileż to radości, humoru, pomysłów cechuje brać harcerską na takiej wycieczce, a jakie apetyty! — Drużyny nie posiadają żadnej pomocy materialnej i liczą tylko na własną zapobiegliwość. Hufiec miejscowy opędza wszelkie wydatki kieszeni samego Komendanta.

Dzień Św. Jerzego, patrona harcerzy, Hufiec uczcił mszą, po której Ks. Mazurkiewicz wygłosił kilka słów do harcerzy, zebranych ze sztandarem hufcowym. Wieczorem odbyła się wieczornica harcerska z bardzo urozmaiconym programem: małe przedstawienie gazetki drużyn, radjo harc., golarz, gimnastyka z błaznami, deklamacje i śpiewy. Uroczystość zakończono przyrzeczeniem 11 harcerzy. W obecnym sezonie Hufiec urządził szereg dalszych wycieczek do Turzyczrogów, Aleksandrowa, Jezior, Grzędówki i na bagna Jaty (z Jagodnego). W projekcie mamy wycieczki do Stoczka,

Zastawia i Trzebieszowa. Na wycieczki poza obręb powiatu nie wyruszamy, wobec braku funduszy.

W pracy naszej czujemy się bardzo osamotnieni, nie widząc zainteresowania starszego społeczeństwa. Dziwny to objaw i nadzwyczaj smutny, że w czasie tak wielkiego wzmocnienia się ruchu organizacyjnego, gdy cały szereg nowopowstałych organizacji o pewnych zabarwieniach politycznych doznaje pod każdym względem niemal macierzyńskiej troskliwości ze strony swych opiekunów i sympatyków, to ta niezwykle pożyteczna i partyjnie bezbarwna organizacja stwierdza jakieś dziwne osamotnienie.

Koziarz Fryderyk

Sprawozdanie z działalności Łukowskiego Oddziału Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet

za czas od 1/I 1929 r. do 31/III 1930 r. włącznie

Powstanie organizacji naszej związane jest formalnie z okresem ostatnich wyborów do ciał ustawodawczych w r. 1928.

Ideowo jesteśmy spadkobierczyniami ideałów kobiet, biorących bezpośredni udział w walce o niepodległość. Z Ligi Kobiet Pogotowia Wojennego, Polskiej Organizacji Wojskowej (P.O.W.) i podziemnej, bezimiennej pracy wywodzą się nasze rzeregi.

żno przywłókł się w południe do szkoły. Prócz niego, żadna z młodszych dzieci nie przyszła. Zaledwie kilkoro dzieci starszych wypuściła „pani“, „pan“ jeszcze mniej. Wacek tak był zmęczony i zziębnięty, że z trudem zaledwo rozumiał, co „pan“ i „pani“ do niego mówili. Dziwny jakiś, niczem nieokreślony ból targnął drobną postacią chłopczyń, gdy „pani“ pogłaskała go, jak zwykle. Rozpłakał się, sam nie wiedząc czemu. Było mu bardzo źle i obco, nie chciał sam pozostać.

— Co ci to, Wacku, zmarzłeś biedaku, możesz głodny? Masz tu bułkę, zjedz sobie — pocieszała „pani“.

Smaczna była bułka, ofiarowana przez „panią“, lecz dziecku było dziwnie nieswojo. Jego małe serduszek dziecięce ścisnęło się boleśnie, gdy „pani“ odeszła, mówiąc:

— Bądź zdrow, Wacku, tylko szybko wracaj do domu!

Zaraz na dworze chwycił go mróz w swe tępe kleszcze, szczypał nogi i ręce, wwierał się niemal do kości. Daremnie Wacek kurczył się i ręce wsuwał coraz głębiej w cienkie, sztywne rękawy bluzy, dla mrozu zda się żadnej zapory nie było. Mimo nakazu pani, włócił się wolno, gdyż czuł, cierpiąc okropnie, że cały drewnieje, przestaje czuć, że ma wogóle ręce i nogi. Posuwał się automatycznie, jak manekin, wsłuchując się resztkami świadomości w twardy chrupot śniegu, graniczący prawie z jakimś tępym zgrzytem, jakby ktoś drogę wysypał potłuczonym szkłem. Przechodził obok wszystkiego bezmyślnie, zapatrzonego w śnieżystą biel śniegu, roziskrzonego blaskiem drobnych kryształów. Gdzieś z dna świadomości chłopaka podniósł się cichy lęk i bezmierny ból.

— Musi już dzisiaj nie zajdę do domu — przesunęła się biała myśl i zginęła w chaosie innych. Cemu by-

Z tamtych, najbardziej żywych, gorącą krwią tętniących „legend” powstała nasza wiara w Wodza, w Jego geniusz i posłannictwo dziejowe.

Wyrosła idea równie wielkiej, równie ofiarnej pracy dla wolnego już państwa. Praca ta, skupiona w poszczególnych wydziałach, obejmuje 3 wielkie odłamy życia państwowego. 1. Polityczny 2. Społeczny i 3. Gospodarczy.

Oddział Zw. P. O. K. w Łukowie zorganizowano w grudniu 1928 r. Początkowa ilość członkiń 32, wzrosła obecnie do 47. Po dokonaniu wyborów i ukonstytuowaniu się Zarządu postanowiono prowadzić następujące referaty: uświadczenia obywatelskiego, prasowy, opieki nad matką i dzieckiem i finansowy.

W ciągu okresu sprawozdawczego odbyło się zebrań plenarnych 16, zebrań zarządu 36.

Formalnych zebrań poszczególnych referatów nie odbywano, ponieważ i praca referatów w tym pierwszym okresie nie była ściśle rozgraniczona, lecz w miarę potrzeby, czy to zabrania Zarządu, czy plenarne poświęcano sprawom ściśle związanym z pewnym działem pracy.

Kierownictwo referatu uświadczenia obywatelskiego obejmuje cały Zarząd, a należą do tego referatu wszystkie członkinie w myśl statutu.

Ten pierwszy okres sprawozdawczy poświęcony był pracy wewnętrznej w oddziale, wyjaśnieniom ideologii Związku, dyskusjom na tematy aktualne.

Współdziałając z organizacją Bloku Bezpartyjnego, Łukowski oddział Zw. P. O. K. posiada swoją reprezentację w Radzie Powiatowej B. B. w osobie wice-przewodniczącej p. A. Gniewiewskiej. Referat prasowy prowadzi, od początku, obecna przewodnicząca p. M. Skarżyńska, która wchodzi w skład Komitetu Redakcyjnego „Gazety Pow. Łukowskiego”.

Referat prasowy kolportuje wśród swoich członkiń i zwolenniczek dwutygodnik „Praca Obywatelska” i popularny tygodnik dla kobiet „Prosta Droga” pisma wydawane przez centralę Zw. P. O. K.

Kierowniczką referatu Opieki nad matką i dzieckiem była początkowo p. A. Sypiańska — prowadzono akcję dożywiania dzieci szkół powszechnych w okresie największych mrozów (styczeń, luty i marzec w 1929 r.)

Po ustąpieniu z Zarządu p. A. Sypiańskiej, akcję Opieki Społecznej prowadziła b. przewodnicząca p. S. Mutuszkiewiczowa.

W tym czasie działalność tego referatu (maj—grudzień 1929 r.) skupiła się przy Poradni Sejmikowej dla matek i niemowląt.

Ażeby powiększyć fundusze Związku, zorganizowano przy Poradni szczepienia ospy z wyjazdami do gmin; w ten sposób fundusze oddziału zasiły się o 274 zł.

Ło mu smutno, nie wiedział. Chciałby tylko tak iść pod słońce, w rośnięcznioną, białą dal. Nogi odmawiały mu posłuszeństwa, ogarniała go jakaś ociężała senność. Oparł się plecami o przydrożny pień drzewa, pochylił głowę. Zdawało mu się, że siedzi w szkole cicho, cichuteńko, bo przyszła „pani” do klasy i rozmawia z „panem”. Oczy jej błękitne, jasne, słodko spoglądają na niego. Pewnie bardzo muszą kochać tę biedotę, kruszynę ludzką. Wacek się rozrzewnia, robi mu się jasno i ciepło w duszy, chciałby podbiec do „pani”, ale przecież nie wolno.

Przez chwilę widzi nad sobą jasne, pogodne niebo, lecz spostrzeżenie to prawie nie dochodzi do jego umysłu. Zdaje mu się znowu, że siedzi w domu u komina, ciepło płynie zeń szerokimi strugami, ogień huczy i trzaska, śliczny, czerwono-żółty. — Hej! jak ci ja urosnę — wybiega jakaś myśl samotna i ginie bez-

powrotnie. Przed oczyma duszy chłopca rozwija się wspaniały obraz.

Oto para rośłych, rozhukanych siwosów unosi prześliczne złociste sanie, w których stoi siwy starzec z długą, poławaną brodą, o niebieskich, dobrych oczach i powstrzymuje ogniste kłusaki. Musi być dobry ten „dziadek” — myśli leniwo, ociężałe chłopach — kiedy ma tak podobne oczy do „pani” — Wacek chce krzyknąć, ale to niepotrzebne, bo i tak starzec go już spostrzegł i pędzi ku niemu, jak wicher. Radość bezmierna i słodycz wypełnia po brzegi duszę dziecka. Wyciąga ręce do starca, drży z niecierpliwości i szczęścia. Już blisko. Jakaś biała jasność zalewa mu oczy, nie widzi nic, lecz czuje, że starzec bierze go na ręce, przytula do piersi. Błogość nieuchwytna, a przemożna przenika ożywczą kaskadą jego duszę, całą istotę, przechodzi w słodki, nigdy nieprzerwany sen.

K o n i e c .

Poradnia ta jednak, przeznaczona wyłącznie dla ludności wiejskiej, była niepopularną i została zlikwidowana z dn. 1 stycznia 1930 r. Od tego też czasu nieczynny jest nasz referat Opieki nad matką i dzieckiem. Natomiast w ciągu obecnej zimy uruchomiłyśmy referat oświatowy, przez zorganizowanie Kursu Wieczorowego robót kobiecych i gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

Kierownictwo referatu oświatowego i Kursu, powierzono p. M. Walichiewiczównie. Kurs trwał od 31. X. 1929 r. do 1. IV. 1930 r., zajęcia odbywały się 2 razy w tygodniu.

Roboty kobiece, krój i szycie prowadziła p. Walichiewiczówna. Oprócz tego odbyto szereg wykładów ogólnokształcących: nauka o Polsce, historia — tylko wykłady na tematy aktualne; czytanie krótkich utworów literackich.

Oprócz tego uwzględniane było: gospodarstwo domowe, rady i wskazówki praktyczne z zakresu gotowania, sprzątania, pielęgnowanie roślin pokojowych — estetyki i higieny. W specjalnym wykładzie uwzględniono zagadnienia z dziedziny etyki i moralności.

Kurs zaprojektowany na miesiące zimowe, po upływie przewidywanego terminu nie został zlikwidowany, lecz postanowiono dla dalszego utrzymania kontaktu z zespołem Kursu przekształcić go w organizację Kół Pracy i ograniczyć do jednego dnia w tygodniu. Obecnie, na miesiące letnie, zrobiono przerwę w zajęciach.

W roku bieżącym zapoczątkowano też poniekąd referat popierania wytwórczości gospodarczej. Zasadzono w r. b. 100 dwuletnich sadzonek morw krajowych, sprowadzonych z Milanówka na gruncie należącym do członkini Zw. p. H. Cegłowskiej.

Zestawiając bilans tego pierwszego okresu naszej pracy, stwierdzamy, że warunki jej były b. trudne ze względu na specjalne stosunki miejscowe. Nasze sprawozdanie kasowe jest jednym z najlepszych dowodów tych trudności. Ogółem urządzono 6 imprez, które dały dochodu brutto 951 zł. 48 gr. wydatki natomiast wynosiły 849 zł. 79 gr.

Jeśli weźmiemy pod uwagę wysiłek, jaki wkładamy w zorganizowanie każdej imprezy, to materialnie zupełnie się nie opłacają. Przyczyną są specjalne warunki miejscowe, polegające na tem, że jedyna w Łukowie możliwa sala b. Domu Ludowego znajduje się w rękach jednej organizacji „Ogniwo“, która z wynajmu sali czerpie zyski; w ten sposób lwią

część dochodu każdej imprezy przechodzi do kasy „Ogniwa“. W takich warunkach imprez naszych nie uważamy, jako źródła dochodu.

Obecnie główną troską naszą jest zdobycie lokalu, gdyż brak własnego kąta ogromnie tamuje prace i rozwój Związku.

Marja Skarżyńska.

Z Towarzystwa Przyjaciół Zwierząt w Łukowie.

Członkowie nowo utworzonego Towarzystwa, na mocy uchwały Zarządu z dnia 5 maja 1930 roku, otrzymali legitymacje na tytuły inspektorów dzielnicowych. Każdy z inspektorów obowiązany jest obserwować, tudzież podpatrywać w swej dzielnicy sposób, w jaki traktowane są zwierzęta wszelkiego rodzaju, jako to: konie, krowy — prowadzone na rzeź, psy a także ptactwo. Będzie rozciągnięta kontrola nad zachowaniem się wobec zwierząt zarówno dorosłych jako też i dzieci. Wrazie, gdyby zostało zauważone znęcanie się nad zwierzętami, inspektor może uciec się do interwencji policji; czasem zaś, po otrzymaniu odpowiednich zarządzeń, upoważniony zostanie do spisywania protokołu samodzielnie.

J. Dmochowa.

Z Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukowie.

Jestem stałym czytelnikiem *Gazety Pow. Łukowskiego*, śledzę pilnie każdą myśl, rzuconą na łamy tego cennego pisma, wydawanego z taką troskliwością o każdy odruch życia społecznego, ekonomicznego i narodowego. Na tem miejscu jest popierany szczególnie trud organizacyjny, będący wyrazem zdrowotności życiowej naszego społeczeństwa. Pismo to wciąż zachęca do należytej oceny i krytyki naszych twórczych sił.

Czytając *Gazetę* z miesiąca marca, obserwowałem, czy też kto poza Związkiem Ochotn. Straży Pożarnej interesuje się naszą wewnętrzną pracą, wesprze radą, albo nawet skrytykuje? Wprawdzie ukazał się artykuł P. L. Ścińskiej, ale to była bardzo przyjemna ocena gościa z dalekich stron. P. L. Ścińska doskonale zdaje sobie sprawę z doniosłej działalności tej organizacji, darzy nas wdzięcznem i gorącym słowem uznania i zachęty. Dziesiątki lat oddzielają ją

od tych stron, czas jednak nie zaważył i łączność z ukochaną ziemią Podlaską trwa dotąd, a w Jej pojęciu jest miejscem odpustu ludzkości.

Jako członek Sekcji Rozrywkowo-Zabawowej O. S. P. byłem uszczęśliwiony dnia 2 marca r. b. obecnością Pana Dyr. Przedpeńskiego na zabawie strażackiej. Widząc Jego szczere zadowolenie, pozwolę sobie na taką zarozumiałość i powiem, że czuł się dobrze wśród nas. A to dodaje nam nowych sił, do pokonywania nieraz wielkich trudności.

Zabawa, tak zwana „Ostatnia Karnawałowa“, wypadła bardzo dodatnio. Nastrój był znakomity, więc na prośbę rozbawionych gości zabawa została przedłużona od godz. 3 do 5 rano. Wprawdzie

zysku materialnego nie było wcale, ale wydatki zostały w całości pokryte. Za to z zabawy „Noworocznej“ mieliśmy zysku 121 zł. 65 gr., która to suma przeznaczona została na zakup instrumentów muzycznych dla orkiestry straży.

Biorąc pod uwagę korzyści moralne i materialne, składam podziękowanie pani Lucynie Ścińskiej za słowa uznania i zrozumienia naszych intencji, a także Panu Dyrektorowi, za łaskawe uczestnictwo, które jest jednocześnie wyrazem interesowania się naszą egzystencją. Pragnęlibyśmy, aby te dwa przykłady zainteresowania się nami były jak najszerszej naśladowane.

Feliks Poziomkiewicz.

KORESPONDENCJE.

Ze Stoczka.

Poznając z różnych korespondencji, umieszczanych w Gazecie Pow. Łukowskiego stosunki i życie społeczno-kulturalne okolicznych miejscowości, nie zawahałem się w postanowieniu skreślenia kilku słów o Stoczku, miasteczku mało może znanem, a jednak godnem uwagi.

Szczegółów historycznych Stoczka nie będę wymieniał, uczynią to pióra lepsze od mego, tembardziej teraz wobec zbliżającej się 100-letniej rocznicy bitwy pod Stoczkiem. Inne natomiast sprawy mam na względzie, które radbym czytelnikom do wiadomości tu podać:

Stoczek więc jako miasteczko, widokiem swym, szczególnie zaś na nowo przybyłych, nie czyni dodatniego wrażenia, bo przy bardzo małej ilości domów murowanych, widzi się przeważnie drewniane rudery, niekiedy stanem swym liśność budzące. Stoczek posiada elektryczne oświetlenie i komunikację samochodową z Warszawą, Siedlcami, Mińskiem-Mazowieckim i Łukowem, ale i oświetlenie i ta osławiona komunikacja bardzo kuleją. Do oświetlenia mniejby można było mieć pretensyj, gdyż zajmuje się tem przedsiębiorstwo prywatne, (młyn) dzieląc się swym prądem z miastem, wprawdzie za dość wysoką opłatą, no ale na to jest rada: — wybudować swoją elektrownię, to się nikogo nie będzie „całowało w brodę“. Co zaś do owej sławnej komunikacji — to za nieporządku, jakie w tem przedsiębiorstwie panują, odpowiedzialnym jest właściciel,

t. j. Magistrat m^o Stoczka. Częste wypadki z samochodami coraz bardziej zrażają pasażerów do korzystania z tego dziś tak rozpowszechnionego środka lokomocji. A czemu to się dzieje? Magistrat, ze względów oszczędnościowych, czy też poprostu przez niedbałość nie zaasekurował autobusów, nie korzysta więc z żadnego odszkodowania po każdym wypadku, a posiadając obsługę tych autobusów niedość wykwalifikowaną (ale zato tanią), samochac naraża się na straty materialne. Albo inny kwiatek. Przychodzi pasażer rano na „**odchodzący dworzec**“ samochodowy i jest świadkiem konferencji między służbą samochodową na temat: jechać dziś, czy nie jechać, — albo: czy ty pojedziesz, czy kto inny jako kierowca, a jeżeli już sprawa się wyjaśni i zdecydowanym jest wyjazd z tym lub innym szoferem, to znów kwestja z benzyną, bowiem tej zapasu nigdy niema i nieraz pasażerowie kilkanaście kilometrów muszą iść piechotą, lub wynajmować furmanki, by dostać się do miejsca. Nasuwa się pytanie — czy Magistrat dobrze robi, tak mocno angażując się w tem przedsiębiorstwie, które bardzo wątpliwe daje zyski, naco Magistratowi aż 7 autobusów, z których połowa, to graty? Zastanówcie się, Panowie Radni! Czy nie lepiej zająć się rzeźnią, porządkiem na targowicy, która daje poważne dochody, a ściśle mówiąc, dawałaby, gdyby ten dział lepiej zorganizować. Dużo różnych wad dałoby się wytknąć odnośnie gospodarki miejskiej.

Ponieważ prasa powinna działać pedagogicznie, więc skończę o rzeczach niemiłych a wspomnę trochę o dobrych, które choć w części złagodzą poprzednie. A więc na przykład: bardzo ładnie wypadł w tym roku obchód 3-go maja. W całej organizacji obchodu widziało się obmyślany plan. Przebieg obchodu przedstawiał się jak następuje. Dnia 2-go maja hejnał z wieży kościelnej; dnia 3-go maja o godz. 9-ej nabożeństwo w bóżnicy, o 10-tej w kościele. Po nabożeństwie pochód, w którym udział wzięły szkoły, harcerze, straż ogniowa, Związek Podoficerów Rezerwy ze sztandarem, Koło Młodzieży, duchowieństwo, władze miejskie i gminne, policja i blisko półtoratysięczny tłum. W międzyczasie bardzo ładne przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Wielgosek, b. burmistrz m. Stoczek. O godz. 2-giej miejscowe Koło Młodzieży pod reżyserją świeżo pozyskanego dla m. Stoczka p. Woronicz-Bagieńskiego odegrało komedję p. t. „Pan Wołodyjowski” dla dzieci szkolnych. Wieczorem powtórzenie tegoż samego przedstawienia. Raziła jedna rzecz. Oto nieomal na czele pochodu miało iść duchowieństwo katolickie i żydowskie, t. j. kahał, tymczasem szło kilkunastu żydków nic nie mających wspólnego z kahałem z dziećmi na ręku, wrzeszczącymi w niebogłosy. I mimo tego faworyzowania żydków przez Komitet Obchodu, żydkowie ci na akademję 3 maja nie raczyli przyjść, a p. Szyja Halpern, który miał wygłosić okolicznościowe przemówienie, raczył o tem zapomnieć. Takie ustosunkowanie należy sobie zanotować i mieć na uwadze w przyszłości. Jednak i bez tej mniejszej większości, a raczej, większej mniejszości w Stoczku — przedstawienie się odbyło bardzo uroczyście, a Komitet Obchodu 100 letniej rocznicy bitwy pod Stoczkiem, na cel którego było grane, jest z dochodu zadowolony.

Brak miejsca nie pozwala mi szerzej rozpisać się o życiu i stosunkach panujących w Stoczku — uczynię to innym razem, teraz tylko dodam, że przecież cywilizacja postępuje naprzód, może jej promienie dotrą i do Stoczka. Radzi będziemy tego doczekać.

A. J.

Z Trzebieszowa.

Jak życie społeczne u nas się rozwija, świadczy fakt, że Kółko Rolnicze, chcąc uświetnić zakończenie kursów im. Staszica, przez całą zimę prowadzi-

nych, urządziło w końcu marca Wieczornicę, w której poza śpiewami chóru, omówieniem działalności Stanisława Staszica przez p. Podgórskiego i dekanacjami, odegrali kółkowicze wesołą sztuczkę.

Dochód, w ilości 40 złotych, przeznaczono na kupno biblioteki dla Kółka Rolniczego. Kończąc, należy zaznaczyć, że sumy na tę bibliotekę zostały poważnie zwiększone przez zbiórki w pieńdżach i naturze na ten cel, za co na tem miejscu składamy ofiarodawcom: „Bóg zapłać!”.

„p-ar.”

Z Rady Miejskiej m. Łukowa.

Na dzień 22. V. b. r. zwołane zostało nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w sprawie budowy hal targowych. Z wyjaśnień p. Burmistrza dowiadujemy się, że zagadnienie to jest dość pilne, ponieważ władze nadzorcze, powodując się troską o estetyczny wygląd miasta, ustawicznie interweniują Magistrat, by ten przystąpił jak najprędzej do zniesienia szpecących miasto budek, a pobudowania murowanych kramów, od powiadających zarówno praktycznym potrzebom jak również takich, któreby robiły zadość wymogom estetycznym.

Sprawa ta nie przestaje być aktualną od roku 1923, przyczem była już przedmiotem paru zebrań Magistratu (r. 1925, 1929), brak funduszów stał jednak na przeszkodzie do posunięć realnych w tym kierunku.

W roku bieżącym, o czem zresztą w swoim czasie pisaliśmy obszerniej, rozpisany został konkurs, na który zgłoszono dwie oferty, a właśnie zebranie to miało powziąć ostateczną decyzję w tej sprawie.

Skoro jednak przystąpiono do dyskusji, wnet się ujawniła wielka rozbieżność poglądów. (i galerja nawet miałaby coś do powiedzenia). Udzielenie głosu p. ławnikowi W. zadecydowało, że przedmiot ten nie nadaje się do omawiania na posiedzeniu jawnem, bowiem zarówno z krzeseł radzieckich, jak również i z galerji zerwała się taka burza protestów, posypał się grad słów obelżywych, podniósł się tak wielki krzyk i zamieszanie, że przewodniczący zmuszony był zarządzić paruminutową przerwę, w czasie której trzeba było wyprosić z sali podnieconą galerję. Środek ten zawiódł, bo, kiedy znowu po przerwie zaczął p. Wajntraub kontynuować przemówienie, powtórzyła się scena z

przed przerwy, tym razem bez udziału galerji.

W tej chwili miasto obiegała wieść o tem, co się na Radzie dzieje i, nie trzeba było długo czekać, kiedy pod gmachem Magistratu zebrał się tłum, usiłując przemocą wdrzeć się do wnętrza.

Atakujący zaczęli tłuc kijami w drzwi, kopać, krzyczeć, tak, że nie pozostawało nic innego jak tylko zamknąć

posiedzenie. Tak się też stało. Zbytecznem byłoby na tem miejscu silić się na komentarze, gdyż fakty same mówią za siebie. Z drugiej zaś strony podziwiać należy cierpliwość władz nadzorczych, które po tylu, tak wymownych ekscesach, nie zdecydowały o rozwiązaniu tej nie-szczęsnej Rady, mimo, iż kadencja jej dobiega końca.

J.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT.

Zawody sprawności fizycznej Związku Młodzieży Wiejskiej.

W dniach od 7 do 11 maja 1930 r. odbyły się następujące zawody oddziałowe Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej na terenie naszego powiatu.

Zawody w pięcioboju: w Smolance, Sobolach, Kłębowie i w Jagodnem.

Pierwsze miejsca uzyskali Jastrzębski Władysław (Smolanka), Gajda Stefan (Sętki), Pucyk Antowi (Jagodne), Łączek Franciszek (Kłębów); w zespole żeńskim pierwsze miejsce uzyskała Gajdówna Helena. — Z ramienia Federacji zawody przeprowadził p. Olędzki przy współudziale p. Złotkowskiego Lucjana.

Zawody sportowe.

W dniach od 7 do 12 maja 1930 r. odbyły się Zawody sportowe w Kołach Młodzieży Wiejskiej w Smolance, Sętkach, Sobolach, Kłębowie i w Jagodnem.

Z lepszych wyników na uwagę zasługują:

a) bieg 100 m — 13,4 sek. Łączek Franciszek (Kłębów).

b) bieg 1500 m — 4,50 sek. Pucyk Edward (Jagodne), 5,18 sek. — Jurkowski Wacław (Sętki).

c) skok wzwyż — 135 cm. — Mazurek Tomasz (Kłębów), 130 cm. — Kobj Aleks. (Smolanka).

d) skok wdal — 450 cm. — Jastrzębski Wł. (Smolanka), 440 cm. — Ornowalski Aleks. (Jagodne).

e) Rzut kulą 5 kg — 930 cm. — Ceśliński Józef (Smolanka). — Pierwsze miejsca w zespole żeńskim wzięła Gajdówna Helena (Kłębów).

Święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienie Wojskowego.

Tegoroczne święto W. F. i P. W. odbędzie się w dniach 13, 14 i 15 czerwca 1930 r. Na program święta złożą się następujące produkcje:

a) Dla starszych chłopców:
1) Bieg 100 m, 2) rzut kulą, 3) Skok wzwyż, 4) Skok wdal, 5) Skok o tyczce.

b) Dla starszych dziewcząt:
1) Bieg 60 m, 2) Skok wzwyż, 3) Skok wdal, 4) Rzut dyskiem.

c) Dla młodzików (chłopców i dziewcząt).

1) Bieg 60 m, 2) Skok wzwyż, 3) Skok wdal, 4) Rzut dyskiem, 5) Rzut kulą.

d) Zawody w grach sportowych:

1) Siatkówka starszych chłopców i dziewcząt, 2) Siatkówka młodzików chłopców i dziewcząt, 3) Koszykówka młodzików chłopców.

e) Pokaz gimnastyczny:

1) Lekcja gimnastyki Gimnazjum Męskiego, 2) Lekcja gimnastyki Gimnazjum Żeńskiego.

f) Strzelanie:

1) Strzelanie jednostkowe z broni długiej z trzech postaw na 100 i 200 m (zespoły szkolne i pozaszkolne oddzielnie), 2) Strzelanie z broni małokalibrowej na 50 m dla starszych; na 25 m dla młodzików (postawy: stojąca i leżąca bez podparcia).

g) Ćwiczenia harcerskie:

1) Obozownictwo, 2) Sygnalizacja zespołem i pojedynczo.

Zawody starszych odbędą się na boisku przy ul. Żelechowskiej, młodzików na boisku Gimnazjum Żeńskiego.

W dniu 15 czerwca na boisku przy ul. Żelechowskiej odbędzie się pokaz publiczny z następującymi konkurencjami.

1) Pochód zespołów, 2) Biegi 60 m (dziewcząt), 100 m chłopców (finały), 3) Skoki o tyczce, 4) Skoki wdal dla starszych i młodzików, 5) Lekcje gimnastyki Gimnazjum Męskiego i Żeńskiego, 6) Finał siatkówki, 7) Rozdanie nagród, 8) Otwarcie obozu harcerskiego.

Koziarz Fryderyk.

KRONIKA.

W dniu 1 maja r. b. w Łukowie, jako w dzień święta robotniczo-socjalistycznego, odbyła się o godz. 11 rano zbiórka przed lokalem T. U. R., o godz. 12 wiec, na którym przemawiał poseł Baranowski, następnie przeciągnął ulicami: Dr. Chacińskiego i Marsz. Piłsudskiego pochód, stanowiący zakończenie uroczystości. W dniu tym urządzono w mieście kwestę na rzecz T. U. R.

Dzień 3 maja r. b., jako dzień święta narodowego, Łuków uczcił obchodem, według następującego programu: przed 3 maja sprzedaż nalepek i chorągiewek na rzecz „Daru Narodowego”, któremi przystrajano okna; 2. V. o godz. 8 wieczór capstrzyk orkiestry Łuk. Och. Str. Poż. przy udziale oddz. wojska, Zw. Strzel., oraz młodzieży gimn. męskiego. 3. V. o godz. 6 rano hejnał z wieży bernardyńskiej, o godz. 8³⁰ poranki okolicznościowe w szkołach, o godz. 9³⁰ w kościele po-bernardyńskim, a o godz. 10 w po-pijarskim uroczyste nabożeństwa za pomyślność ojczyzny; równocześnie odbywało się nabożeństwo w synagodze; po nabożeństwach zbiórka ludności, młodzieży szkolnej i wojska przed pomnikiem, przemówienie, defilada. Następnie „Bieg okrężny”, o godz. 3 po poł. zawody lekko-atletyczne, o 8 wieczór — akademja, a przez cały tydzień od 2—9 maja zbiórka ofiar na cele oświatowe P. M. Szk.

Bieg okrężny m. Łukowa. W dniu 3 maja b. r. odbył się doroczny bieg okrężny m. Łukowa na przestrzeni 2 200 m. Do biegu stanęło sześciu (!) zawodników. Pierwsze miejsce uzyskał plut. Górski ze Szkoły Podchor. Rez. w Zambrowie, zdobywając po raz drugi nagrodę przechodnią Magistratu m. Łukowa. Drugi do mety przybył strzelec Bryk Antoni z oddz. Zw. Strzeleckiego w Aleksandrowie.

„Uroczysta Akademja” w dniu 3. V. w Łukowie, stanowiąca zakończenie obchodu święta narodowego, została urządzona przez Gimn. Państw. (męskie) w Łukowie. Program „Akademji” następujący: hymn państw., słowo wstępne — przez p. prof. Sobonia, produkcje tercetu i orkiestry gimnazjalnej, deklamacje. Akademja odbyła się w sali „Ogniwa”.

„Poranek okolicznościowy” W dniu 4. V. r. b. Komitet obchodu 3 maja zorganizował dla szerokich mas ludności

„Poranek okolicznościowy”, który się odbył w sali „Ogniwa” o godz. 1-szej po poł. Bilet wstępu wynosił 50 gr. Na całość programu złożyły się odpowiedzi na przemówienia, śpiew, oraz produkcje muzyczne, w wykonaniu ks. Józefa Makni, prof. Krawczyńskiego, orkiestry Gimn. męskiego, chóru Gimn. Żeńskiego, oraz młodzieży Gimn. Państw. (męskiego).

„Zabawa taneczna”. Również w dniu 4. V. r. b. odbyła się w sali „Ogniwa” zabawa taneczna Ochotn. Straży Pożarnej w Łukowie na dochód orkiestry tej straży.

Zjazd Powiatowy Bloku Bezpartyjnego. Dn. 8. V. r. b. w sali Stow. „Ogniwo” o godz. 1-iej po poł. odbył się Zjazd Powiatowy B. B.

Posiedzenie zagał prezes Rady Powiatowej B. B. p. Różański, który zdał krótkie sprawozdanie ze zjazdu Wojewódzkiego w Lublinie.

Następnie zdał sprawozdanie poselskie p. poseł Cieplak, charakteryzując obecną sytuację polityczną i gospodarczą oraz zaznaczając stanowisko Bloku. Ponieważ p. Cieplak wrócił niedawno z Ameryki, dokąd wyjeżdżał jako delegat Rządu Polskiego na uroczystości ku czci gen. Pułaskiego, w przemówieniu swoim dał kilka obrazków z życia Polaków amerykańskich, scharakteryzował tamtejsze stosunki i wysnuł z tego odpowiednie wnioski jako wskazówki dla społeczeństwa polskiego na chwilę obecną.

Zakończono zjazd uchwaleniem rezolucji w sprawie konsolidacji pracy w ośrodkach rolniczych.

O godz. 8-iej wiecz. tegoż dnia p. poseł Cieplak wygłosił w sali „Ogniwa” odczyt na temat: „Moje wrażenia z Ameryki” oraz „Życie Polaków w Stanach Zjednoczonych”.

Odczyt p. t. „Moje wrażenia z Ameryki oraz jak żyją Polacy w Stanach Zjednoczonych” wygłosił w sali „Ogniwa” w Łukowie w dniu 8 maja r. b. delegat Rządu polskiego na uroczystości gen. K. Pułaskiego w Ameryce, poseł Ziemi Łuk. z B. B. W. R. p. Marjan Cieplak. Dochód z odczytu przeznaczono na urządzenie pl. Wolności w Łukowie.

„Wielką majówkę z tańcami” w lesie Zapowiedniku pod Łukowem urządził w dniu 11. V. r. b. o godz. 2 pp. miejscowy oddział T. U. R. Przygrywała orkiestra Z. Z. K. z Siedlec. Program urozmaicony.

„Gdzie jesteś Panie?”—dramat religijny w 6-ciu odsłonach pod powyższym tytułem wystawiło w sali „Ogniwa” w dniach 17 i 18 maja r. b. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Łukowie—na kupno sztandaru dla wspomnianego Stowarzyszenia.

Warszawska Szopka Polityczna wystawiła swój wielce dowcipny i aktualny ostatni program na gościnnym występie w Łukowie (sala „Ogniwa”) w dniu 19. V. r. b.

Jest to teatr marionetkowy, w którym lalki wyobrażają współczesne postacie z wielkiego świata, zwłaszcza politycznego. Odpowiednią treść komponują znani poeci.

Powiatowe Święto Zw. Strzeleckiego im. ks. Brzózki—urządził Zw. Strz. w Łukowie w dniu 25. V. r. b. jako w 65 rocznicę stracenia ks. Brzózki, bohatera walk o niepodległość Polski, patrona Strzeleckiego pow. łuk. Program tego obchodu był następujący: dn. 24. V. o godz. 19-tej capstrzyk, o godz. 20-tej przedstawienie; dn. 25. V. o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele po-pijarskim, następnie przemówienie p. starosty, Makowskiego i defilada oddz. Zw. Strz., o godz. 14³⁰ marsz okrężny im. ks. Brzózki z pod pomnika powstańców w Łukowie do takiegoż pomnika w lesie Dąbrówce; o godz. 20-tej powtórzenie przedstawienia.

W dniu 24 i 25 maja r. b. z racji święta strzeleckiego, Związek Strzelecki w Łukowie wystawił w sali „Ogniwa” farsę „leguńską” w 3 aktach pod tytułem: „Jak kapral Szczapa wykiwał śmierć” Bronisława Bakali. Reżyserował J. Czaporowski—ofic. instrucc. wych. fizycznego.

„Anna Karenina” film według słynnej powieści Lwa Tołstoja, pod powyższym tytułem, wyświetlany był w kinie „Oaza”. Piękny i wzruszający ten obraz robił na widzach tak potężne wrażenie, że nierzadko do uszu dochodziły tłumione szlochy. Zwłaszcza bogatemi w przejawy uczucia są sceny, wynikające z macierzyńskich instynktów Anny do swego syna. W cieple tych potężnych uczuć topią się nawet najchłodniejsze formy konwenansu.

Szkoda tylko, że częste przerwy, powodowane rwaniem się taśmy filmowej, a następnie powstające wskutek tego wielkie skoki w akcji, psuły miejscami wrażenia.

Pożary. 23. V. r. b. o godz. 13-tej w Jeziorach, gm. Gołębki wybuchł pożar

wskutek zapalenia się sadzy, w czasie którego spłonął dom, stodoła i obora Edmunda Tarki. W gm. Wojcieszków zanotowano w ostatnim czasie aż trzy pożary: 19. V. o godz. 21-ej w Woli Osowińskiej spłonęła stodoła; 25. V. o godz. 16-ej w kol. Ciężkiem wybuchł pożar od pioruna, który strawił całą zagrodę Heruba Kurcanta, a mianowicie: dom, stodołę, śpichlerz i chlewek; również od pioruna, w tymże dniu, o godz. 18-tej wynikł pożar w Oszczepalinie A. Spłonął dach i część ścian domu Adama Strzyżaka. Nadto tenże piorun zabił żrebaka, znajdującego się w sieni.

W dniu 25 maja r. b. po południu odbyło się w sali „Ogniwa” w Łukowie nadzwyczajne walne zebranie członków Czerwonego Krzyża, na którym głośny insp. przeciwegazowy, p. Jakubowski, wygłosił odczyt p. t. „Organizacja i szkolenie drużyn ratowniczych P. C. K. Po odczycie odbył się pokaz karetki samochodowej okręgu podlaskiego P. C. K., oraz ekwipunku drużyny ratowniczej.

Nadesłane wydawnictwa.

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca ukazało się pamiątkowe wydawnictwo o charakterze monograficznym p. t. **„10 lat (1919/20 — 1929/30) 7 kl. Publicznej Szkoły Powszechnej (b. kolejowej) im. Józefa Piłsudskiego w Łukowie”**. Z samego założenia, ze względu na temat: wszechstronny i wyczerpujący opis szkoły powszechnej w Odrodzonej Polsce, jest to rzecz wogóle rzadka, a jeśli chodzi o nasze strony — jest pierwszym wydawnictwem tego rodzaju, cennym uni-katem bibliograficznym.

40 stron, formatu 8-ki, zilustrowanych 15-ma obrazkami, w gustownie ozdobionej okładce zawiera to wydawnictwo, już samą szatą zewnętrzną czyniące miłe i dobre wrażenie. Wrażenie to jest nikłym dreszczykiem, wobec zdumienia, jakie wciąż rośnie, w miarę zgłębiania treści broszury. Przejrzawszy ją, przecieramy oczy. Jakże to? Czy możliwym był taki dorobek jednej szkoły powszechnej, jednej z najmłodszych, w ciągu 10 lat zaledwie? Prawda to, czy samochwalstwo? Niewątpliwie prawda. Dowodzą tego nie słowa, lecz... cyfry, które nigdy nie zwodzą! I oto nasuwa się refleks: czemu wobec takiego poziomu, takiej pracy, takiego życia dzisiejszej szkoły — były długo-

letnie egzystencje przedwojennych szkół początkowych?.. A jaki duch ożywia tą placówkę, jaki stosunek nauczyciela do dzieci... Mój Boże! czy było tak gdzie za naszych pierwszych lat szkolnych? Nic dziwnego, że i dziatwa i dorosła młodzież, wyszła z takiej szkoły, odwzajemnia równie serdecznym przywiązaniem swym wychowawcom i pierwszej uczelni, z którą utrzymują mocną więź, będąc już nawet na stowiskach zawodowych.

Lecz nie mówmy o szkole. Jaką ona jest w Odrodzonej Polsce, dowie się czytelnik sam z wspomnianej broszury. Oto bowiem chodziło autorom wydawnictwa. Tu należy podkreślić tylko, czy i o ile udało im się to zadanie. Otóż tak, w zupełności. Treść broszury odpowiada całkowicie założeniu, wyrażonem we wstępie, a autograf marsz. Piłsudskiego i piękne motto Żeromskiego ze „Słowa o Bandosie“ — wprowadzają odrazu czytelnika na odpowiednią wyżynę, z której należy patrzeć na szkołę wogóle, aby móc osądzić, czy odpowiada współczesnym zadaniom.

Opisana szkoła, a właściwie warunki w jakich ona pracuje, posiada jeszcze, jak widzimy z wydawnictwa, liczne braki, lecz, mimo to, jest ona, jeśli nie najlepszą, to jedną z najlepszych szkół powszechnych w powiecie. Ktoś nieświadom celów takiego wydawnictwa, mógłby przeto zauważyć, iż nie odzwierciedla ono istotnego typu współczesnej szkoły powszechnej. Otóż należy zaznaczyć, że nie tyle potrzebnym jest poznanie warunków pracy przeciętnego typu szkoły, noszącego charakter tymczasowości, szkoły, o której wiemy, iż stoi poniżej wymagań, lecz owszem, takiej placówki, którąby poniekąd za wzór godny naśladowania postawić można. I dlatego dobrze się stało, że dano opis takiej, a nie innej szkoły.

Poważniejszym brakiem wydawnictwa, według mego skromnego zdania, jest brak zobrazowania, w krótkim bodajby artykule, ogólnego stanu i warunków pracy szkolnictwa powszechnego w m. Łukowie, na którym to tle wszelkie zdobycze Szkoły im. Piłsudskiego wystąpiłyby znacznie wyraziściej i potężniej — zachęcając tem silniej społeczeństwo i nauczycielstwo innych miejscowości do podobnych wysiłków. To bowiem, co w Warszawie, Łodzi lub innym wielkim mieście jest rzeczą zwykłą, wysiłkiem skromnym — w ubogim miasteczku, jak Łuków, jest często rzeczą kolosalną. Lecz ten brak nie pomniejsza w niczem wiel-

kiej zasługi nauczycielstwa, a zwłaszcza redaktora Franciszka Rusina, około wydania wspomnianej pracy — która, jako wzór monografii szkolnej, powinna się znaleźć nie tylko w każdej bibliotece szkolej, lecz w ręku każdego nauczyciela, a jako pierwszorzędny przyczynek do spraw szkoln. powsz. — w ręku każdego działacza szkolnego.

Co zaś do ogółu obywateli a wszczególności rodziców, kształcących dzieci w szkołach powszechnych, wydawnictwo to wpłynie ogromnie dodatnio w kierunku zmiany wielu nieuzasadnionych przesądów, fałszywych pojęć i często nienależytego stosunku tych sfer do szkoły powszechnej; w wielu wypadkach wyrasta wprost rewolucyjne przekształcenie w tym stanie rzeczy. Z powyższych względów ukazanie się tego wydawnictwa jest bardzo naczasie i pożyteczne.

W imieniu własnem i Redakcji wyrażam wielką radość, że bardzo potrzebne w Polsce, doskonale opracowane wydawnictwo — ukazało się, i że ukazało się w Łukowie.

Jan Stanisław Majewski.

Gazeta Powiatu Garwolińskiego, miesięcznik społeczno-gospodarczy i oświatowy — wydawnictwo Wydziału Powiatowego — zawiera jako artykuł wstępny: „Po pierwszym kroku“, „Do nauczycielstwa Powiatu Garwolińskiego“, Wł. Czapskiego „Budowa dróg samorządowych w roku 1930“ — W. M. oraz cały szereg artykułów z dziedziny rolnictwa i hodowli. Oddzielnie do pisma dołączona jest ilustracja przedstawiająca widok z Zakopanego. Nowo powstałe pismo niezawodnie podjęło wielki trud, niemniej jednak przyczyni się do podniesienia życia kulturalnego tamtejszego powiatu.

KOMUNIKATY.

Komenda Główna Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej organizuje w bieżącym sezonie dla członków Federacji Z. M. W. pomiędzy innymi poniższe obozy W. F.:

1. Męski kurs instruktorski, który odbędzie się w lipcu (dokładny czas i miejsce zostaną podane zainteresowanym później). W Kursie tym mogą wziąć udział nauczyciele współpracujący w tym dziale z Federacją, jak też wogóle osoby o pewnym poziomie wyrobienia organizacyjnego.

2. Żeński obóz instruktorski ćwiczeń cielesnych, który odbędzie się w czasie od 8 sierpnia do 7 września w Gośtyninie. Obóz przeznaczony jest dla niewiast o pewnym wyrobieniu organizacyjnym, które później mogłyby pracować w Federacji.

Całkowite utrzymanie w obozach na koszt Komendy Głównej. Uczestnicy wpłacają tylko po zł 5 (pięć) tytułem wpisowego oraz pokrywają 50% przejazdu kolejną. Szczegółowych informacji udzielić może p. Żłotkowski, Wydział Powiatowy w Łukowie, referent młodzieży wiejskiej.

Kurs Przygotowawczy do egzaminów Konkurs. na Politechn. Warsz.

Aby ułatwić maturzystkom i maturzystom zdawanie egzaminów konkursowych przy wstąpieniu na Politechnikę Warszawską, Tow. Bratniej Pom. Stud. Politechniki Warszawskiej urządził, wzorem lat ubiegłych, Kurs Przygotowawczy do egzaminów konkursowych. Kurs rozpocznie się w połowie sierpnia b. r. i trwać będzie około miesiąca.

Na kursie wykladać będą inżynierowie, asystenci i dyplomanci Politechniki.

Kurs obejmować będzie całkowity zakres wymagań, stawianych przy egz. konkurs. na poszczególne wydziały, dla których będą utworzone specjalne grupy. Wykłady będą się odbywały codziennie, przyczem główny nacisk będzie położony nie na wiadomości teoretyczne, lecz na technikę rozwiązywania zadań. Opłata za cały kurs wyniesie około zł. 60. Zapisy i informacje w kancelarii kursu, Warszawa, Koszykowa 80, codziennie od godz. 9-ej do 12-ej. Piśmiennych informacji udziela się za załączeniem znaczka pocztowego.

Odpowiedzi Redakcji:

P. Murzynowi w Stoczku. Recenzji z odbytego przedstawienia nie zamieszczamy, wzmiankę podajemy w korespondencji ze Stoczka.

P. Kropce w Łukowie. Wzmiankę o odbytem przedstawieniu, w skróceniu, wykorzystaliśmy w kronice. O znaczeniu teatru amatorskiego pisaliśmy na łamach tego pisma dawniej i to dość obszernie.

P. „Emes” w Łukowie. W refleksjach Sz. Pani jest wiele smutnej, niestety, prawdy, ale... dlaczego w tak złośliwej formie? Nie zamieścimy.

P. Lucjanowi Żłotkowskiemu Instruktorowi Kół Młodz. Wiejsk. w Łukowie. Przekazanego nam programu prac w Kołach Młodzieży Wiejskiej nie drukujemy, ponieważ, zdaniem naszym, nosi on charakter bardzo ogólny, nie mający żadnego realnego powiązania z terenem naszego powiatu (Rękopis do odebrania w Redakcji).

P. Kacz. w Łukowie. Korespondencję wykorzystamy w następnym numerze Gazety.

P. Józefowi Kurowskiemu w Stoczku. Artykuł, zatyt.: „Życie a zorganizowana młodzież wiejska”, ze względu na charakter ogólny, nadaje się do pisma będącego organem Związku Mł. Wiejskiej.

Towarzystwu Uniwersytetu Robotniczego w Łukowie. Zarzuty, stawiane w dodatku przez jednostkę są tak błahsze, że śmiało wierzyć można, iż żadnego wpływu na autorytet organizacji mieć nie będą.

P. Ol-Ołchowiczowi w Białobrzegach. Korespondencje z życia Koła Młodzieży należy opierać na pewnych jego realnych przejawach i o takie prosimy!

PODZIĘKOWANIE.

W. P. Widziszewskiemu, kierownikowi szkoły powsz. № 1 za łaskawe udzielenie lokalu na kurs wieczorowy.

Strzelcom oddziału Łukowskiego za okazaną pomoc przy urządzaniu Loterii Fantowej w dn. 10. IV. r. b.

Składa serdeczne podziękowanie

Zarząd Zw. P. O. K.
w Łukowie.

Sprostowanie do № 5 (23).

Na stronicy 19, w pierwszej szpalcie, wiersz 19 od góry zamiast *Fouring-Klubu*, winno być *Touring-Klubu*.

ZGUBIONO

książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. w Łukowie na imię Kazimierza Leona Wysokińskiego, rocznik 1903, zamieszkałego w Kępkach, gm. Ulan, pow. łukowski.

Letnisko, dwór Tuchowicz

pokoje pojedyncze z utrzymaniem całodziennem zł. 6.50 dziennie i mieszkania z kuchniami (ceny do omówienia) nabiał, warzywa i inne produkty na miejscu, komunikacja autobusowa szosą 12 klm. od Łukowa, adres: Łuków, skrz. № 14.

Hemplowa.

Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. T. Kościuszki w Łukowie niniejszym komunikuje, że egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem klasy VIII-ej rozpoczną się dnia 16 czerwca o godz. 8 rano i trwać będą do dnia 21 b. m. włącznie. Odbywać się będą systemem lekcyjnym.

Kandydaci przed 12 czerwca winni złożyć w kancelarii Gimnazjum w godzinach biurowych przy podaniu metrykę urodzenia (na druku), świadectwo szczepienia ospy, świadectwo szkolne, o ile takowe posiadają, jedną fotografię oraz 10 złotych za egzamin. Ci kandydaci do kl. V—VII, którzy świadectwa szkolnego nie mają, muszą dołączyć świadectwo moralności.

Kandydaci, którzy zdają do kl. I albo kl. IV bezpośrednio po ukończeniu 7-miu oddziałów szkoły powszechnej od opłat egzaminacyjnych są zwolnieni.

Łuków, dnia 32. V. 1930.

Dyrektor Gimnazjum
Bronisław Przedpełski,

8-10 Klasowe Gimnazjum Żeńskie T-wa Szkoły Średniej w Łukowia (z prawami Gimnazjów Państwowych)

podaje do wiadomości, że zapis nowowstępujących uczennic do klas wstępnej, pierwszej, czwartej, piątej, szóstej i siódmej rozpoczyna się dnia 2 czerwca i trwać będzie do dnia 16 czerwca włącznie.

Egzaminy wstępne odbędą się w dniu 20-ym, 21 i 23 czerwca r. b. Abiturjentki szkół powszechnych przyjmowane są bez egzaminu do 4-ej klasy Gimnazjum.

Funkcjonariusze państwowi nie płacą za naukę dzieci w klasie pierwszej Gimnazjum.

Niezamożni rodzice korzystają ze znacznych ulg w opłacie szkolnej. Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) świadectwo lekarskie, 4) 2 niepodklejone fotografie, 5) świadectwo szkolne, 6) 15 zł. o ile kandydatka zdaje egzamin.

Dyrektor
Kazimierz Józef Białecki.

Kwartalna prenumerata **1 zł. 30 gr.**

CENY OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{4}$ — 80 zł., $\frac{1}{2}$ — 40 zł.,
 $\frac{1}{4}$ — 20 zł. i t. d., drobne 10 gr. od wyrazu

Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany rękopisów i tychże nie zwraca.

Komitet redakcyjny: Jan Stanisław Majewski, Józef Czaporowski, Franciszek Rusin, Marja Skarżyńska i Włodzimierz Sory. Za redaktora naczelnego i odpowiedzialnego: Józef Pypec.

Adres Redakcji i Administracji: Łuków, skrzynka pocztowa № 9.

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie, woj. Lubelskie. Tel. 43. zam. 207.

OBWIESZCZENIE.

Wydział hipoteczny przy sądzie grodzkim w Łukowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

- 1) Karolu Więckowskim właśc. sumy 3000 rubli, zabezpieczonej na nieruch., oznaczonej hip. Nº 104 w m. Łukowie;
- 2) Piotrze Klimeckim, współwłaśc. nieruch. w m. Łukowie, oznaczonej hip. Nº 31;
- 3) Praksowji von Knorring, właśc. sumy 1400 rubli, zabezpieczonej na nieruch., oznaczonej hip. Nº 12 w m. Łukowie;
- 4) Łaji vel Leji Marjem Śpiewak, współwłaśc. nieruch. w m. Łukowie, oznaczonej hip. Nº 122-i;
- 5) Dawidzie Gastman, współwłaśc. nieruch. w m. Łukowie, oznaczonej Nº 15 i 239.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 16 czerwca 1930 roku, w którym osoby interesowane winny zgłosić prawa swoje do tegoż spadku, w kancelarji hipotecznej w Łukowie, pod skutkami prekluzji.

Pisarz hipoteczny
(—) ST. SIPKOWSKI.

189/52
a 141/52